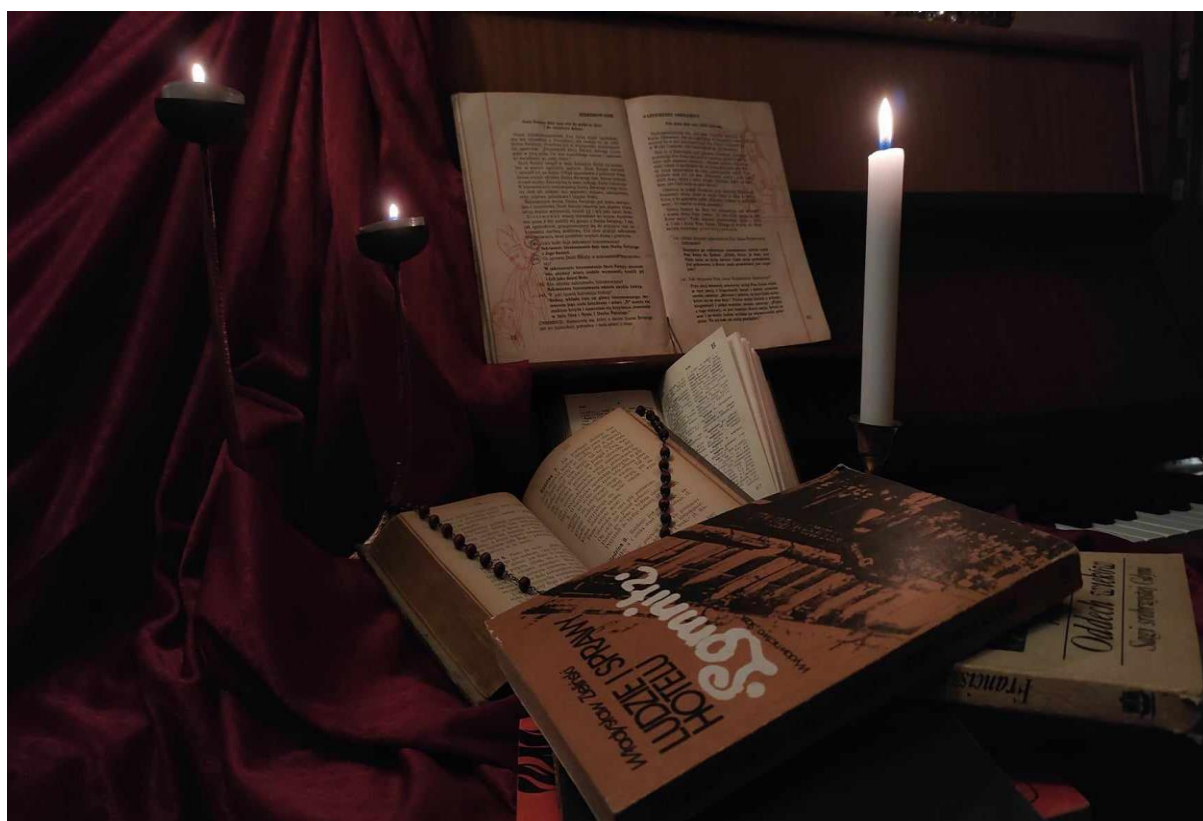


*Antologia  
tekstów nagrodzonych  
w XVI edycji  
Powiatowego Konkursu Poetyckiego  
„Nienazwane uczucia”*



**Organizatorzy:**

**Starostwo Powiatowe w Suchej Beskidzkiej  
Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej – Curie  
w Suchej Beskidzkiej**

**Jury:**

**mgr Izabela Korzec**

**dr Anna Szczerba**

**Kategoria : Szkoły podstawowe**

**I miejsce – Nikodem Kawa– Szkoła Podstawowa nr 1 im. Jana Pawła II w Suchej Beskidzkiej**

**II miejsce – Anna Ostruszka – Szkoła Podstawowa nr 1 im. Hugona Zapalowicza w Zawoi Centrum**

**III miejsce – Jan Stradomski – Szkoła Podstawowa nr 1 im. Jana Pawła II w Suchej Beskidzkiej**

**Wyróżnienie – Marta Gawel – Szkoła Podstawowa nr 1 im. Hugona Zapalowicza w Zawoi Centrum**

**Kategoria: Szkoły „średnie”**

**I miejsce – Lidia Budzyń – Zespół Szkół im. Hugona Kollątaja w Jordanowie**

**II miejsce – Magdalena Siwiec - Liceum Ogólnokształcące nr I im. Marii Skłodowskiej – - Curie w Suchej Beskidzkiej**

**III miejsce - Michał Talaga – Zespół Szkół im. Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej**

**Wyróżnienie – Kalina Mazur – Liceum Ogólnokształcące nr I im. Marii Skłodowskiej – Curie w Suchej Beskidzkiej**

**Sucha Beskidzka, 9 lutego 2024r.**

## **Kategoria : szkoły podstawowe**

### **I miejsce – Nikodem Kawa Szkoła Podstawowa nr 1 im. Jana Pawła II w Suchej Beskidzkiej**

#### **Deja vu**

Nagły świst i błysk neuronów,  
włos na karku staje dęba,  
w głowie uczucie zapętlenia,  
czy gdzieś to już widziałem?  
To miejsce, to drzewo i ta sama zięba?  
Na sośnie rudy kształt z igliwia  
przygląda mi się ciekawie  
Czy nie przytrafiło mi się coś podobnego?  
Gdy siedziałem na trawie?  
Nie! To niemożliwe, musiałem zmysły postradać!  
I tak mnie ptaszę z błękitnym deseniem ogląda, miast pióra swe poprawiać.  
I siedem sekund może minęło, sam ze sobą walczyłem,  
śpiewne ptaszę odleciało,  
ale dziwne uczucie wciąż zostało...

#### **Jamais vu**

Gdy widzę swego krewnego  
coś bardzo znajomego  
i dobrze poznanego  
lecz wciąż, w mojej głowie izolacja i myśli migracja,  
a gdy się dziwią że nie pamiętam, mówię  
"Przeklęta derealizacja".

## **Ciało**

Jestem automatem,

machiną organiczną,

perełką techniczną.

Lecz wiele jest mych słabości:

strach, choroby i zdrętwiałe kości.

I choć przez Boga perfekcyjnie wykuty,

przy najmniejszej błahostce czuję się otruty.

## **Zima**

Piękne śnieżyce, biały puch

miły wieczór w górskiej chacie

przy gorącym napoju spokój

lecz nie w naszym klimacie.

Biel się z szarością miesza i z kolorem khaki

do karmników przylatują pastelowe ptaki

wielkie połacie błota i stęchłej zieleni

choć i w tej szarości biały puch się mieni.

**II miejsce – Anna Ostruszka**  
**Szkoła Podstawowa nr 1 im. Hugona Zapalowicza w Zawoi Centrum**

***MOTYLKÓW Z ZESZŁEGO ROKU REWIZYTA***

Z jadalni po śniadaniu, gdy  
wyjść próbuję, MOTYLEK  
na firance z zeszłego roku  
widzę wartuje! Do mego  
    pokoju gdy wracam, na oknie inny  
    MOTYLEK już siada! Tu też  
    na parapecie, gdzie TRZY mandarynki  
    w jaskrawym mandarynkowym tkwią  
świecie. Też patrzą na  
ten niedzielny ranek.  
Zdumiewać się ja  
nie przestanę!

**III miejsce – Jan Stradomski**  
**Szkoła Podstawowa nr 1 im. Jana Pawła II w Suchej Beskidzkiej**

**Przygotowanie**

Raz, dwa ,raz dwa  
Skok, upadek, wyskok na dwa.  
Raz, dwa, raz , dwa.  
Ćwiczę od nowa.

Czekam, marzę i wierzę,  
Nikt mi tego nie odbierze.  
Ćwiczę, słucham i walczę  
Piłkę męczę.  
Raz, dwa, raz dwa.  
Skok, upadek , wyskok na dwa.

**Mecz**

Gramy, dalej, podaj, Ty daj.  
Podaję, wychodzę, Słyszę.  
Janek graj, usłyszę.  
Gwizdek, gramy, podaję.  
Walczymy razem , nie zawiodę Was.  
Gol, gol.  
Brawo nam biją. Wygrywamy.  
Mamy to Panowie, mamy!

**Sukcesy**

Są takie skarby najdroższe.  
Marzymy o nich, najukochańsze.  
Są takie momenty wspaniałe.  
Na które wszyscy czekamy.  
Małe i duże.  
Własne i wspólne.  
Pragniemy , wyczekujemy.  
Jak osiągniemy to prawie do Nieba skoczmy.  
Takie to skarby najdroższe.  
Nasze, najwspanialsze

**Wyróżnienie – Marta Gawel**  
**Szkoła Podstawowa nr 1 im. Hugona Zapalowicza w Zawoi Centrum**

***Okno***

Otwieram okno, słyszę szum rzeki.  
Otwieram okno, słyszę śpiew ptaków.  
Podziwiam przez okno piękne drzewa i kwiaty.  
Moja miejscowość to okno na świat.  
Okno, którego nie chcę zamykać.  
Czy każdy ma takie okno?  
Mój widok z okna,  
Co rano budzi mnie ze snu,  
A wieczór układa do niego.  
Ten widok to część małej ojczyzny – Zawoi  
Ten widok to część mojego życia.  
Otwieram okno ... nie chcę go zamykać.

**I miejsce – Lidia Budzyń**  
**Zespół Szkół im. Hugona Kollątaja w Jordanowie**

**„Mater martyr”**

*Zasiadł ojciec przy kaplicy  
Pomarszczony, bladolicy  
Koło niego jest niewiasta  
Duma ojca, duma miasta  
Nie na darmo są w świątyni  
Co więc patriarcha uczyni?*

*Wybór ma mały – przez obietnicy piętno  
Gdy wróg atakował – by zachować tętno  
Żydowską piosenkę sam zaintonował  
i za ujście z życiem swych potomnych ofiarował*

*Wten się unosi w tej ciszy  
Głos potworny – kto go słyszy  
O radości wnet zapomnie*

*Chodźcie duchy, chodźcie do mnie!  
niech o dziewcze się wypomnie!  
Matka magii, żona adamowa  
imię jej Lilith – bunt to i odmowa  
Przyszła odebrać swe długie  
Za pomoce, za przysługi*

*Chodźcie duchy, chodźcie do mnie!  
niech o dziewcze się wypomnie!*

*Pojawia się piękna mara  
Wnet ustaje tik zegara  
na dziewczynę patrzy czule  
I znikają wnet jej bóle*

*Dziecię mile, dziecię ładne, dusza twoja -  
-teraz moja  
ciało twoje -  
-teraz moje  
zmysł twój -  
-teraz mój*

*Diabły niech otworzą zwój  
By odczytać tych run moc  
Wyłup oko, ujrzyj moc  
Podaj wnet oko krukowi*



Niechaj wzniesie je w niebiosa  
Przypatrz się jego szponowi  
On jak okrutna jest osa  
Kruk od ptaka więcej umie  
Wszak kruk sam magię rozumie  
W czarów naukę się zagłębia  
On przechytrzy lwa, jastrzębia  
Ty jak kruk będziesz wśród ludzi  
gdy ten talent się obudzi!

Chodźcie duchy, chodźcie do mnie!  
niech słowo ciałem się stanie!  
Bo to nie są czary tanie  
Lilith zamieszka w dziewicy  
i w tej magii tajemnicy  
Tejże zmiany nikt nie pozna  
aż dziewcze olśnienia dozna

Jednym okiem patrzy w ludy  
drugim spogląda na cudy  
Już od ziemi oderwana  
Już nie zazna łaski pana

I nie pragnie wcale łaski  
Słysząc demonów oklaski  
Potęgę swą znajdzie w piekle  
i trwać będzie w nim zaciekle

Teraz ojciec płakać może  
Teraz nikt mu nie pomoże  
Splacił lilitowe długi  
Wolny jest więc od przysługi

### **„Sól Hadesu”**

Orfeusz za siebie spojrzął  
odwróconą żonę Lot dojrzał  
I w imię spojrzeń przeszłości  
ucichła muzyka prawości  
I ja chcę popatrzeć za siebie  
Jakby w opuszczonym niebie  
Twoja dusza niestała  
Jak w myślach moich zastała

**„Voile a deux”**

*Od rana do zmroku  
Coś trzyma mi kroku  
Tuż przy mnie stoi  
I już się nie boi  
Ta niema obsesja  
mej duszy secesja  
Albo mam dwie twarze  
Albo jakiejś marze  
Duszę mą oddano  
okrutnie sprzedano  
Klasyk i romantyk  
Nowe coś, czy antyk  
Duszy opętanie  
Czy choroby granie*

**II miejsce – Magdalena Siwiec - Liceum Ogólnokształcące nr I  
im. Marii Skłodowskiej – - Curie w Suchej Beskidzkiej**

**mon trésor**

to chyba twój zapach  
na mojej pościeli  
i dodatkowe krzesło  
przy stole

to chyba roztopiony śnieg  
w miejscu gdzie stały  
twoje buty

to chyba twoje pismo  
na skrawku papieru  
i kubek herbaty  
której ja nie pijam

to wszystko przypomina  
że nie jestem już sama

a miłość która trwa  
jest możliwa

## **jakie niebo**

kiedy śmierć po mnie przyjdzie  
nie puszcę twojej dłoni  
nie przerwę naszej rozmowy  
nie spuszczę wzroku

kiedy śmierć po mnie przyjdzie  
nie wpuszczę jej do środka  
będę grała na zwłokę  
aż weźmie mnie siłą

bo jakie niebo  
może być lepsze od ciebie  
jakie niebo wypełni tę pustkę

jakie niebo  
nie będzie dla mnie piekłem  
bez ciebie

## **początek wieku XXI**

gdzieś tam

dziecko przymiera głodem  
bez prądu ani wody  
przy kołysance bomb

ponad sto pięćdziesiąt osób  
zadeptano w ulicze  
podczas hucznej zabawy

wybuchła saletra amonowa  
a śmierć i zniszczenie  
transmitowano na żywo

roztrzaskał się samolot  
a tych którzy przeżyli  
nikt nie chciał szukać

a ja znowu wstanę  
nie będę wiedziała co ubrać  
polubię kilka postów  
ponarzekam na chłód

jakby nigdy nic

\*\*\*

to śmieszne  
jak sprzeczna jest  
moja dusza

tak bardzo pragnie miłości  
wydając na świat  
tyle jadu

rwie się w stronę słońca  
zakuwając się  
w kajdany

stabilnie stoi na gruncie  
dając się porwać  
szeptowi

### **III miejsce - Michał Talaga** **Zespół Szkół im. Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej**

#### **WSPOMNIENIE**

Swe spojrzenie wśród złota zbóż  
Skieruj w moją stronę  
I złotym słońca połyskiwaniem  
Wymaluj szczęście na mej twarzy

Zerknij sponad gór  
I ostrą granią skał  
Na delikatności duszy mej  
Wryj Miłości tej imię

Zobacz wśród wód rzeką płynących  
Tę jedną kroplę łzy mej oblicze  
Wylanej w chwili gdy raz pierwszy  
Tęsknota serce przebiła

## WESTCHNIENIE

Ta chwila  
Co przyplywem sie stala  
Na morzu uczuc wsród  
Fal namiętności zagubiona

Spośród miliona  
Jedna na tysiąc  
Tak częsta  
A jednak wyjątkowa

Niczym pióra dotknięcie  
Ślad swój na sercu  
Pozostawia

Delikatna rysa  
Na soczewce oka

Już nigdy na świat  
Spojrzeć tak samo  
Nie pozwoli

## (NIE)ZWYCZAJNOŚĆ

W tej chwili nieuchwytniej  
Przez świat przeoczonej  
Jedyne spotkania wspomnienie  
Przez setki myśli zamazane

Spotkanie z ideałem  
Co wcale idealny nie był  
Z człowiekiem niezwykłym  
Którego prostota wychowała

Z ostatnim słońca promieniem  
Pierwszym stworzenia świadkiem  
Ze łyzy czystością  
Przez świat nieskalaną

Blaskiem płomienia  
Nadziei iskrą ostatnią  
Aksamitem  
Duszę tkającym

Tak idealnym

Zwyczajności obrazem  
Odbiciem  
Kontrastem

Bo zwyczajność  
Nie jest już zwyczajna  
A w świecie sprzeczności pełnym  
Taka już zasada

Że dwoje tak różnych  
A jednak podobnych  
W długości spojrzenia  
Zakochać się może

### **MODLITWA ZŁAMANEGO SERCA**

Przeminął czas  
Bez rzuconych pożegnań  
Kres rozległych chwil

Z bezkresnej piękności  
Pod gwiazd sklepieniem  
Gdzie dwoje jedności szukało

Błądzą  
Gdzieś daleko gdzieś głęboko  
Gdzie zakraść się nie zdołam

Czekam  
Ogłuszone serce  
I ślepy rozumie

Będę tęsknić  
Kaleczyć  
I cierpliwie stać

Bo gdy jak piasku ziarna  
Czas dłoń mą opuści

Może raz jeszcze  
Takim gwiazd układem  
Bóg pobłogosławi

Który dwóm sercom  
Raz jeszcze  
W jedności spotkać się pozwoli

## CREDO AMORE

W jakimś lokalu  
Zza gazety liter  
Obrazek nietuzinkowy

On niepewny  
Ona zapatrzona

Niepewny pewności  
Tej chwili nieuchwytej  
Co nagle się stała  
I nagle odejść może

Bojący się błędu  
Choćby drobnego  
Koszuli ubrudzonej  
Czy też dłoni spoconej

Rozgląda się wokół  
Szuka widma  
Co tę chwilę  
Przyćmić by chciało

Czy to już?  
Czy aby na pewno?  
Czy miejsce dobre!  
Czy serce zdecydowane?

Ono już dawno  
Do serca podskoczyło  
Zabijając próbę  
Tych kilku słów wykrztuszenia

A ona?  
Czy taka spokojna?  
Taka zamyślona?  
Czy się spodziewa?

Zapatrzona  
W te oczy  
Które kłamać  
Nie potrafiły

I tym razem  
Nie skłamały  
A ona?  
Bez słów zrozumiała  
I jednym "tak"

Dwa serca  
W całość  
Połączyła

A oni?  
Tacy normalni  
A jednak szczęśliwi

Bo w tej kawiarni  
Jakby sami byli

## **Wyróżnienie – Kalina Mazur – Liceum Ogólnokształcące nr I im. Marii Skłodowskiej – Curie w Suchej Beskidzkiej**

### **“Porównywanki”**

A kiedyś to zima była większa

Ilość grząskiego śniegu utrudniała drogę nawet do stodoły obok mojego domu,  
kiedy teraz jest tam tylko błoto

Całus zimy,  
utrzymywał się całe 5 miesięcy  
Mrozy miło, czule  
opiewały czerwone policzki śmiejących się dzieci

A kiedyś to zima była większa,  
a kiedyś to jej oczy śmiały się jaśniej

Porównywanki czasu,  
pozostawiające piętno krzywdzącej nostalgii,  
do czegoś tak bezpowrotnego.

Dziś nie zmieni się we wczoraj,  
a skoro jutro jest tak niepewne,  
śmiejmy się z czasem.



### **“Marność nowego początku”**

Od społeczeństwa bije transparentna prostota,  
obserwowana w codziennych gestach,  
choć w tle tego wiersza ktoś tłucze o beton

zbiór przypadków, czy znamię przeznaczenia?  
dylematy współczesne kończą swój żywot,  
gdy turysta z piwem w ręku podbija świat.

Z tej szafy zwrotów akcji wyciągamy wnioski,  
siedząc w skwerku, z zimowym słońcem na twarzy.

ludzie snują się na palcach  
wokół mglistych plant,  
gdy oczy w ziemi,  
a ziemia w oczach :

odbija się poranna jutrzienka,

a ta cisza przesyca zgarbione plecy blondynki z psem na smyczy,  
mamy Nowy Rok,  
chodźmy zjeść resztki.

### **“Współczesna dżungla ”**

A co gdyby uciec do dżungli? -  
zapropnowała moja Bliska.

Dzikość i pełnia natury tak pięknie pachnie,  
gdy siedzisz owinięty kocem,  
z ulubionym australijskim reportażem,  
a zapach który tak intensywnie czujesz,  
to tylko płomyki ikeowskich świec, o zapachu “Twoja Zima”,  
które tańczą w powietrzu walca  
i wyśmiewają się z tych naszych  
egocentrycznych zachcianek,  
powrotu do prehistorycznych instynktów,  
w świecie konsumpcji.

